



# Opinie

## CHROŃMY RYNEK WEWNĘTRZNY

Swobodę przemieszczania się pracowników trzeba utrzymać, ale w uczciwy sposób – mówi komisarz UE Marianne Thyssen •B12

W Często można się dziś spotkać z opinią, że światła zachodniego doznał kryzys wartości. Słyszysz się też, że problem leży nie w sferze wartości, lecz jest związany przede wszystkim z rosnącym rozwarstwieniem ekonomicznym społeczeństw. KRZYSZTOF ZANUSSI, REŻYSER FILMOWY, TEATRALNY I TELEWIZYJNY, PRODUCENT FILMOWY, PEDAGOG: Wprawdzie badania wskazują na to, że rozwarstwienie ekonomiczne rośnie, ale równolegle mamy też do czynienia z bardzo wysokim ogólnym poziomem życia społeczeństw zachodnich. Jesteśmy dziś prawdopodobnie bogatsi niż kiedykolwiek w historii. Kryzys, o którym pan wspominał, jest moim zdaniem kryzysem społeczeństw, które przestały wierzyć zarówno w wartości, jak i w siebie same.

### W jakie wartości przestaliśmy wierzyć?

Wartości są trwałe i niezmiennie, a są nimi dobro i zło. Tymczasem współcześnie mówi się i naucza, że wszystko jest względne. Ten relatywizm zaczął dotyczyć każdej kwestii. W efekcie ludzie przestali wierzyć w dobro i zło. Tymczasem postępy człowieka mamy wręcz obowiązek oceniać pod kątem tego, czy są dobre czy złe. Gdy ktoś do nas strzela lub chce nas obrabować, to jest to czyn absolutnie zły i nie można go relatywizować. Stąd też terroryzm jest zły i nie ma co się rozkładać nad tym, że są przesłanki, dla których ludzie na skraj rozpacz sięgają po środki przemocy i terroru.

### Jakie mogą być konsekwencje relatywizowania dobra i zła?

Takie, jakie znamy z historii. Cywilizacje gineły, rozpadały się. Cesarstwo Rzymskie było najpotężniejszą cywilizacją swoich czasów, a i tak się rozpadło pod wpływem najeźdźców barbarzyńców. Później odrodziło się na nowo – barbarzyńcy skonsumowali całą kulturę antyczną i ją prześcignęli. W średniowieczu środowiska europejskie były przecież bardziej rozwinięte niż w czasach starożytnych. To średniowiecze, będące chwałą Europy, nazwano później niemądrze epoką mroku. Dzisiaj możemy się z tego naśmiać – mrokiem był bowiem raczej iluminizm (zalecający kierowanie się w życiu wyłącznie rozumem – red.), który kojarzy się ze światłem, a był tak naprawdę epoką nieuzasadnionej pychy rozumu, bez żadnego metafizycznego wymiaru.

### Czy współczesną Europę może spotkać los Cesarstwa Rzymskiego?

Grozi nam dziś nowa wędrówka ludów. Tak jak z tys. lat temu z wysychających stepów Azji ruszyły hordy barbarzyńców – przodków Słowian i Germanów – które załaziły Cesarstwo Rzymskie, tak dzisiaj w naszą stronę ruszają dziesiątki milionów ludzi z zagłódzonej Afryki. Ludzi, którzy nie mogą się utrzymać z plodów własnego kontynentu, a którzy codziennie na telefonach komórkowych oglądają europejskie reklamy, widząc nas z cudowne życie. Ten problem politycy myślą z migracją uchodźców, która jest przy nim zjawiskiem marginalnym i nieporównanie mniej groźnym.

### Jak uchronić się przed powtórką z historii?

Świat zachodni przez lata nie pozwalał urosnąć państwom rozwijającym się w oparciu o ich przewagę konkurencyjną, oferując im zamianę pomoc, która była marnotrawiona. Nadal nie potrafimy stworzyć tym gospodarkom równych szans w podziale pracy i produkcji, tak by również one mogły budować swoje bogactwo. Staramy

# Uwierzymy w wartości

KRZYSZTOF ZANUSSI

Trzeba wrócić do chrześcijańskich korzeni. Ale nie chodzi o zabiegi wobec instytucji Kościoła czy emanowanie pobożnością na pokaz. Solidarność była natchniona duchem ewangelicznym, dlatego obeszło się bez rozlewu krwi. Dobrze, by ten duch zstąpił na nas ponownie – mówi reżyser.

się pomagać finansowo, ale wychodzi to raczej nieudolnie – nie umiemy opracować mechanizmu, dzięki któremu pieniądze przeznaczone na pomoc faktycznie byłyby wykorzystane na określone przez nas cele. Przekazując środki rządów państw afrykańskich, de facto je marnujemy. A jeśli sami mielibyśmy spróbować zarządzać tym procesem, stali byśmy się po raz kolejny kolonialistami. Nic dziwnego, że tak wiele osób chce wyrwać się z tej beznadziei i przedostać do Europy.

Wspomniał pan, że społeczeństwa europejskie przestały w siebie wierzyć. Co to oznacza?

Powiedziałbym, że zaczęło się to od pierwszej wojny światowej będącej kłęką cywilizacji i kultury europejskiej, czyli cywilizacji do



Świadomy konsument bierze to, co chce, a nie to, co mu wpadnie w ręce. To jest wolność. Ten, kto nie korzysta z wolności, podlega dyktatowi medium

tamtej pory wiodącej i stanowiącej przykład dla reszty świata. Ów konflikt był „dziełem” państw Europy, za które zapłacił cały świat. Podważył on wierzenia w nas, Europejczyków. Z nierozliczenia pierwszej wojny światowej wyrosła druga, jeszcze straszliwsza wojna, a także zbrodnica ideologia, jaką był komunizm. Doszedł do tego kolonializm, a w szczególności jego ostatnia faza. Na tym gruncie powstało poczucie rozczarowania. Pojawiła się tonacja „przepraszam, że żyję”.

### Czym to się objawia?

Europejczycy zaczęli za wszystko przepraszać. Z jednej strony słusznie – bo mamy za co. Z drugiej jednak strony przestali zauważać, że mamy też osiągnięcia nieporównywalne z innymi kulturami. Tylko w ostatnim stuleciu dzięki naszym technologiom udało się powstrzymać wielki głód w Chinach i Indiach. Od wieków zapewniamy też światu pomysły na rozwój i poszanowanie człowieka jako jednostki. Zawsze byliśmy kontynentem ludzi twórczych, będących punktem odniesienia dla innych kultur.

### Czy my w Polsce – która była ofiarą, a nie sprawcą wojen, która doświadczyła komunizmu i nie odpowiada za kolonializm – czujemy się częścią Europy Zachodniej i również przyjmujemy postawę przepraszającą?

Po pierwsze, żadnemu krajowi nie można przypisać totalnej niewinności. Nawet Szwajcaria otarła się o kolonializm. Również my podejmowaliśmy w swojej historii zabiegi w celu podporządkowania sobie Rusinów, które nosiły cechy kolonializmu. Historia wszystkich bodaj państw na świecie jest historią ludzkiej chciwości, pazerności na bogactwo – którego podstawą przez lata było terytorium – i władze.

Po drugie, jeśli ktokolwiek sugeruje, że pod względem kulturowym Polska bardziej niż do Europy Zachodniej należy do Wschodniej, robi to ze szkodą dla prawdy. Umieszczenie nas, Polaków, w Europie Wschodniej przekreśla całą tożsamość naszego kontynentu. Europa dzieli się na łacińską i bizantyjską – Europa łacińska to Europa Zachodnia, a Europa bizantyjska to Europa Wschodnia. Nie ma wątpliwości, że Polska jest częścią tej pierwszej.

### Cóż, prowadząc rozmowę z naszymi przedsiębiorcami dokonujemy ekspansji za granicę, często spotykam się ze stwierdzeniami, że na Zachodzie wciąż żywy jest stereotyp Polski jako socjalistycznego kraju ze wschodu Europy.

Taki podział leży w interesie tych, którzy chcą nas poniżyć lub potraktować z góry. Pamiętam czas, kiedy produkty japońskie przyjmowano ze śmiechem – ludzie z polowaniem podchodzili do tego, że jacyś „mali Azjaci” skracają swoje radjka. Nie byli świadomi tego, że Japonia w drugiej połowie XX w. była już, jeśli chodzi o

technologie, prawdziwym konkurentem Zachodu. W sferze stereotypów cały czas traktowano ją jako kraj dalekiej Azji. Podobnego typu fałszywe zapatrywania na świecie niestety istnieją. Nie można z nimi dyskutować – trzeba im zaprzeczać.

### Czy kryzys społeczeństw zachodnich w takim samym natężeniu doznał Polski, która i historycznie, i ekonomicznie różni się od takich państw, jak Niemcy, Francja czy Wielka Brytania?

Kryzys ten przenosił się do nas i to z bardzo dużą siłą. Ma jednak w Polsce trochę inny charakter. My mamy ze sobą niezwykłą kartę, której przywołane przez pana państwa nie posiadają – kartę Solidarność, czyli przebudzenia społecznego i wielkiej zgody narodu wobec potrzeby zmiany rzeczywistości. Solidarność była okresem dziesięciu lat walki o niepodległość i normalność społeczną. Polacy nie działali tak, jak się spodziewali marksiści, czyli w swoim doroznym interesie, lecz w imię wartości. Choć wiedzieli przy tym, że ich osobisty interes może na tym ucierpieć. Tego Europa po zachodniej stronie żelaznej kurtyny nie przeżyła, przez co jej sytuacja moralna jest gorsza. Jednocześnie można powiedzieć, że uniesieni Solidarnością Polacy spadają dziś z wysokiego konia. Bardzo smuć się tym, że nasze społeczeństwo jest tak podzielone i skłócone. To, co się dziś dzieje, wydało mi się niemożliwe, nie do zaakceptowania w narodzie o takiej historii jak my. Tymczasem wahało odchyliło się w drugą stronę i spadamy w czarną dziurę.

### To smutna diagnoza. W jaki sposób moglibyśmy zatem „uszlacheścić” nasze społeczeństwo, zbudować mosty między Polakami?

Wiedziałbym to jako powrót do chrześcijańskich korzeni – rozumianych jednak poważnie, a nie instrumentalnie. Chodzi o powrót do cnót ewangelicznych, a nie do zabiegów wobec instytucji Kościoła czy emanowania pobożnością na pokaz. Solidarność była natchniona duchem ewangelicznym, dlatego obeszło się bez rozlewu krwi. Dobrze, by ten duch zstąpił na nas ponownie. Gała zresztą cywilizacja europejska wynika z judeochrześcijaństwa. Bez tego natchnienia Europa byłaby inna – a może w ogóle by jej nie było. Tego nie daly żadne inne inspiracje religijne i z żadnej innej religii nie wyrosła taka zdolność przemieniania świata.

### Jaką rolę w „uszlacheźnieniu” społeczeństwa może odegrać kultura?

W swojej dziedzinie kultury narracyjnej – poprzez teatr, powieść czy film – pokazuje nam ona opowieści o życiu innych, które mają nam pomóc zrozumieć własne życie. Może nas w tym samym stopniu oświecić, co ogłupić. Na rynku znajduje się dziś ogromna ilość chłamu, który zamula nasze uczucia i myśli. Owszem, czasami pojawi się też coś głębokiego i wartościowego. Ponieważ jednak unicestwiono w jakiś sposób wszelkie autorytety, to nie wiadomo, gdzie szukać wskazówek i kogo zapytać o to, co jest dobre, a co marne, co jest budujące, a co destruktywne. Nie ma już dziś prawie krytyki literackiej, teatralnej czy filmowej nie ma w ogóle. To wszystko zanikło i nie ma się do kogo odwołać.

### W jaki sposób rozpoznać zatem, co jest wartościowe, a co nie?

Na to pytanie mam trywialną odpowiedź: to wymaga doświadczenia. Po obcowaniu z dziełem sztuki zobacz, czy jesteś lepszy, czy nie. Jeśli jesteś, to dzieło było dobre. Jeśli jesteś gorszy, to znaczy, że dzieło cię zgorzowało. Od obcowania z seriałem zwykle stajemy się gorsi, głupszy, a przynajmniej zostajemy tacy sami, jak w chwili, gdy uświadymy przed telewizorem. Gdy na antenie pojawi się miniseriał, który jest już nieco szlachetniejszą formą, nieciągłą się bez końca, to czasami jakiś pożytek czy mądrość może do publiczności dotrzeć.

### Czy nie jest tak, że sami zaciskamy pięść wokół swojej szczy? W telewizji zdecydowanie więcej jest treści oglądających niż inspirowanych.

Tylko w filmie „Mechaniczna pomarańcza” Stanleya Kubricka oglądanie czegoś na ekranie było przymusem. Ludzimi instalowano urządzenia, które uniemożliwiały zamknięcie powieki. Była to oczywiście pewna forma żartu w stylu science fiction na temat tego, że mamy wolności i telewizor można zawsze wyłączyć lub chociaż zmienić kanał.

### Faktem jest jednak, że większość Polaków spędza wieczory przed telewizorami. Co zrobić, żeby użytkownicy ten czas na oglądanie wartościowych dzieł, a nie medialnej papki?

Mamy dziś ogromny wybór. Internet daje nam dostęp do najszlachetniejszych programów, najjakkniejszych filmów. Musimy tylko umieć egzekwować swoją wolność wyboru. Świadomy konsument bierze to, co chce, a nie to, co mu wpadnie w ręce. To jest wolność. Ten, kto nie korzysta z wolności, podlega dyktatowi medium. Człowiek, który z wolności korzysta, nie jest na to medium skazany – może z niego wybrać to, co dobre. •

– rozmawiał Marcin Wandatowski

Krzysztof Zanussi wystąpił podczas XII Kongresu Obywatelskiego, który odbędzie się 28 października na Politechnice Warszawskiej. Wstęp bezpłatny, rejestracja na: <https://rejestracja2.kongresobywatelski.pl/>

**KONGRES**  
**OBYWATELSKI**